Nr. 262. Kraków, Wtorek 23 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Przy zbliżającym się kwartale, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: ***W Ustroniu,*** **a również otrzymają** ***bezpłatnie trzytomową powieść „Jak w życiu"*** **(o ile zapas starczy) i początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta", której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej** ***„Bibljotece Kurjera Polskiego"*****.**

Przesilenie ekonomiczne.

O przyczynie, a raczej o przyczynach gwałtownej zwyżki, która w ostatnich czasach uczyniła rubla papierowego droższym od srebra, dotąd nic pewnego nie wiadomo. Finansiści i ekonomiści nie zgadzają się pomiędzy sobą, gdy próbują wytłumaczyć to zjawisko. Jedni upatrują jego źródło w nieurodzaju, jakim dotkniętą została Ameryka i w wypływającym ztąd popycie na zboże rosyjskie; drudzy przypisują je zdolnościom dzisiejszego ministra finansów, jego umiejętnemu zreorganizowaniu gospodarstwa skarbowego Rosji, inni wreszcie wspominają po prostu o machinacjach giełdowych, i podczas gdy jedni, — a tu zaliczyć wypada prasę petersburską i moskiewską — zapowiadają nową erę w stosunkach monetarnych cesarstwa rosyjskiego, drudzy tymczasem sceptycznie przewidują rychły powrót do kursu z r. 1887—88.

Bądź co bądź i bez względu na to, kto prawdę dotknął w tej sprawie — o ile się zdaje dotknęli ją wszyscy, bo wszystkie wyżej przytoczone fakty skombinowały się, aby sprowadzić stan, który nas tu zajmuje, — faktem jest, że od roku wartość rubla papierowego wzrosła o 40%, a pogłoski, jakoby rząd zamierza wprowadzić walutę złotą do swojego systemu monetarnego, podtrzymują tendencję zwyżkową i pozwalają spodziewać się dalszego pochodu kursu w tym kierunku. Wobec tego nasuwa się pytanie: jakie będą następstwa tak nagłej i gruntownej zmiany w stosunkach monetarnych państwa rosyjskiego?

Pomijając korzyści, które rząd spodziewa się osiągnąć z tej zmiany dla swojego skarbu i tylko interesa ludności, a mianowicie ludności polskiej mając na uwadze, odpowiedź na to pytanie nie będzie brzmiała pocieszająco. Chwilowe bowiem, czy trwałe podrożenie środka obiegowego sprowadzi nieprzewidziany przewrót w stosunkach, podług których normowały się tranzakcje z zagranicą i obrót wewnątrz kraju, a następstwem tego zamętu będzie przesilenie ekonomiczne: „krach" — mówiąc językiem giełdowiczów — który obejmie wszystkie gałęzie gospodarstwa krajowego, tak samo rolnictwo, jak handel i przemysł i dotknie ruiną wszystkie klasy ludności.

Nagłe podrożenie pieniądza jest dla każdego kraju klęską przedewszystkiem dla tego, że ułatwia zagranicy walkę konkurencyjną na rynkach krajowych; ustanowienie lub podniesienie cła tylko w części może zapobiedz zalaniu kraju towarem obcym, sprzedawanym po cenie niższej od kosztów wewnętrznej produkcji, choćby dla tego nie jest w stanie stosować się do ciągłych fluktuacyj kursu. W danym przypadku rzeczywiście w sierpniu podwyższono cła wszelkie o 20%, a od tej chwili rubel zdobył nowe korzyści, które znowu na pewien czas uczyniły ów środek zaradczy bezskutecznym. Następnie cła nie zapobiegają działaniu przemytnictwa. Dziś z powodu wysokiego kursu rubla, każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego, powracający z zagranicznych miejsc kąpielowych lub stacyj klimatycznych, stara się zaopatrzyć w potrzebne towary w wielkich miastach europejskich i przewozi je, nie płacąc cła; wielu nawet, porównawszy koszta z korzyścią, umyślnie udają się do jednego z miast pogranicznych pruskich lub austrjackich, aby poczynić zakupna. Fakt ten drobny na pozór wystarcza dziś już, aby wywołać ogólną stagnację, którą szczególniej odczuwają miejscy rzemieślnicy: szewcy, krawcy, szwaczki, modniarki i t. p.; kupcy towarów kortowych, tkackich, garbarskich, a dalej wielcy fabrykanci tych najbardziej ożywionych gałęzi naszego przemysłu, oraz zatrudniona przez nich ludność robocza.

Ale jeszcze dotkliwszą szkodę ponosi nasza produkcja eksportowa, ponieważ zostaje ona wypartą z rynków wszechświatowych przez produkcję innych krajów, której koszta okazują się naraz mniejsze jedynie wskutek zmiany ażja rosyjskiego pieniądza. Eksportowa nasza produkcja będzie musiała ograniczyć swoją wytwórczość, bodaj czy wogóle nie zniknie. Żadne bowiem cła nie ochraniają jej; wprawdzie rząd mógłby przywrócić t. zw. premje wywozowe, ale środek ten dałby się tylko zastosować w formie wyjątkowej i chwilowej, aby zapewnić ujście już istniejącym zapasom towarów gotowych. Systemu premjowego państwo bezwarunkowo nie jest w stanie ani rozciągnąć na całą krajową produkcję wywozową, ani posługiwać się nim przez dłuższy czas; zbyt on kosztowny. Przedewszystkiem na niego rachować nie powinni rolnicy. Eksportowi zaś właściciele ziemscy, — a ci stanowią znaczny procent zamożniejszej ludności polskiej, — którzy liczyli na zwyżkę cen zbożowych, aby powetować straty, wynikłe z całego szeregu lat niepomyślnych, widzą tę zwyżkę znihilowaną przez równolegle idącą zwyżkę kursu rubla. Ztąd też położenie ich jest krytyczne i tem krytyczniejsze, że, jak zapewniają raporty o urodzajach, obfitego plonu nie należy się spodziewać tego roku.

Ruina grozi również przemysłowcom, którzy związani kontraktami z odbiorcami zagranicznymi, dziś muszą dostawy swe uskutecznić, pomimo strat, jakie ponoszą.

Wreszcie zwyżka kursu skazuje na zagładę całą tę kategorję produkcji, która powstała i sztucznie rozwinęła się dzięki wyjątkowo dogodnym warunkom, w jakich znajdowała się wobec zagranicy, wskutek deprecjacji rubla.

Należy obawiać się całego szeregu bankructw, a wpływ ujemny, jaki one wywrą na gospodarstwo krajowe, nie da się obliczyć, tem bardziej, że i bez nich społeczeństwo odczuje, odczuwa już nieokreślone jeszcze wstrząśnienie ekonomiczne.

Wprawdzie konsumenci zyskują na zwyżce wartości pieniądza, bo zwyżka ta przy równych dochodach zapewnia im większą siłę kupna, ale okrom garstki nielicznej, zwłaszcza u nas, urzędników i kapitalistów polskiego pochodzenia, wszyscy konsumenci są zarazem i producentami, lub przynajmniej od nich zależą, a dochód ich normuje się według skali rozwoju produkcji krajowej. Upadek gospodarstwa narodowego, dochody ogółu konsumentów znacznie umniejszy, pozbawi, skazując na przymusowe bezrobocie tłumy wyrobników, bez środków istnienia, wskutek czego zapewne będzie im obojętnem, że chleb stanieje o szeląg pod presją konkurencji obcej, skoro nie będą mieli za co go kupić. Jak zawsze w chwilach przesilenia, jedynie spekulanci wzbogacać się będą, i już dziś o to starają się skrzętnie pokątnem działaniem swojem, zaostrzając i przyśpieszając kryzys.

Obraz, który tutaj w czarnych skreśliliśmy barwach, tem smutniejszym jest, że nie możemy wskazać lekarstwa na niego. Patrzymy na fatalny przebieg wypadków, a opierać im się nie możemy. Nie w naszych rękach spoczywają czynniki rządzące sprawami finansowemi i ekonomicznemi państwa rosyjskiego, do którego los przykuwa większą część narodu polskiego.

Gdyby poprawa kursu rubla, owa dla skarbu rosyjskiego kwestja życia, była nastąpiła powolniej, stopniowo, rozłożona na przeciąg lat kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu, kraj nie odczułby skutków tej przemiany. Natomiast skok nagły i gwałtowny kursu, zamiast polepszyć stosunki gospodarcze państwa, sprowadzi ruinę, z której kto wie, czy pracą jednego pokolenia, kraj zdoła się dźwignąć.

Na zakończenie, kilka słów do Galicjan:

Jak było wyżej powiedziane, Królestwo Polskie i Rosja tracą, wskutek zmiany stosunków monetarnych, rynki wszechświatowe dla swojej produkcji. Wielcy kljenci państwa rosyjskiego są obecnie zajęci szukaniem nowych dostawców, nadto sama Rosja i z nią Królestwo Polskie, ulegając pewnym prawom ekonomicznym, starać się będą, o ile system celny nie zdoła temu przeszkodzić, o zaspokojenie swoich potrzeb za granicą. Liczą na tę podwójną klęskę współzawodnika Niemcy i rachują już przyszłą nadwyżkę zysków; cieszy się Wrocław, Berlin i Wiedeń.

Winna i Galicja pomyśleć o uzyskaniu jak największej części spuścizny ekonomicznej państwa rosyjskiego, a na to potrzeba przystąpić do pracy nad rozwinięciem krajowego rolnictwa, przemysłu i handlu. Należy korzystać z chwili sprzyjającej. Zamiast zazdrościć, ucieszy się Królestwo Polskie, gdy zobaczy, że z własnej klęski korzystają nie obcy, ale rodacy z za kordonu.

Maurycy Mycielski.

Z nad Newy.

(List „Kurjera Polskiego").

Petersburg, wrzesień 1890.

„Trzeba odróżniać zawsze opinję publiczną, której wyrazem jest prasa, od tej, głębiej w organizmie rosyjskim tkwiącej, a nie mającej głosu na zewnątrz, bo zgniecionej przez despotyczną władzę, opinji, która wyrabia się podobno gdzieś w łonie społeczeństwa, ale dotąd jest niewidoczną". Tak mówią ci, którzyby chcieli odwrócić uwagę cywilizowanego świata od objawów, jakie wciąż dają się spostrzegać w politycznem życiu Rosji. Tak mówią przeważnie Rosjanie, znajdujący się... za granicą i korzystający z owoców wolnego rozwoju uspołecznionych ludów. Komu jednak sądzono uczestniczyć w ognisku rosyjskiego ducha, w różnych zjawiskach i eksperymentach — nic dziwnego, że inne zakreślają się przed oczami widnokręgi. To, co optymiści uważają za postępowe zdobycze Rosji, jest tylko optycznem złudzeniem lub kłamstwem konwencjonalnem. Pomijam więc martwy materjał pseudo-opinji narodu, jako takiego, a przystępuję do poszczególnych punktów i głosów, odzywających się w prasie.

W chwili obecnej rozstrząsa się powszechnie pytanie: czego chciał cesarz Wilhelm w Rosji, i jakie miał względem niego usposobienie car Aleksander? Z drugiej strony dziennikom rosyjskim nie daje spać obecnie zjazd cesarza Franciszka Józefa z monarchą niemieckim w Rohnstocku. W sprawie tej zabiera głos *Now. Wremia* i takie wyłuszcza o sytuacji zdanie: „Cesarz Wilhelm nie może nie wiedzieć, iż jeżeli dotknie kwestji pogodzenia polityki wiedeńskiej z petersburską — bez świadomości, iż rady jego będą uwzględnione — naraża się przynajmniej na bardzo ożywioną i trudną pracę dyplomatyczną, a to w chwili, gdy rząd niemiecki winien całą swoją uwagę skupić nad sprawami wewnętrznemi państwa, zwłaszcza wobec postawienia kwestji socjalnej na porządku dziennym.

„Jak dalece cesarz Wilhelm zaprzątnięty jest tą sprawą, świadczy mowa, jaką wygłosił w Wrocławiu, z której widać zresztą, że już nie liczy na siły własne i szuka pomocy osób, których stanowisko społeczne może być w całej sprawie nader przydatnem.

„Tymczasem bardzo blizką jest chwila, mianowicie 1-go października, w której socjaliści wystąpią z całą swobodą, tego dnia bowiem upływa termin praw, tak bardzo krępujących ich działalność.

„Otóż chwila obecna — mówi dalej *Now. Wrem.* — nie jest wcale dogodną dla Niemiec do postawienia na pierwszym planie tyle poważnej sprawy międzynarodowej, jak pogodzenia polityki wiedeńskiej z petersburską. Wszystko doprowadza nas do wniosku, że przy spotkaniu z cesarzem Franciszkiem Józefem, Wilhelm II. nie będzie nic mówił o pogodzeniu polityki wiedeńskiej z polityką petersburską. Zresztą zobaczymy niebawem". Tak mówi najpopularniejszy organ rosyjski. Istotnie, wszelka ugoda, bodaj najnieznaczniejsza, musiałaby jasno zdeklarować stosunek Rosji do Bułgarji, tego zaś Rosja oczywiście nie chce. Kwestja bułgarska musi być dla niej otwartą, tak, żeby każda postawa wobec niej była możliwą stosownie do okoliczności. Po za tem jednak Rosja pragnie pokoju, ponieważ reformy wewnętrzne, przeważnie finansowe, podjęte przez ministra Wyszniegradzkiego, mają dla carstwa pierwszorzędne znaczenie i takąż doniosłość. Dotychczas starania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem: podniesieniem kursu".

Ze stosunków, wprost nas dotyczących trzeba zaznaczyć, *że prasa rosyjska coraz mniej się kwestją polską interesuje.* Jeden tylko p. Szarapow w *Sławian. Izwiest.* dotknął tej sprawy w szeregu artykułów, zatytułowanych: „Polacy i Austrja". Autor przeciwstawia „ideologję" austrjackich Polaków trzeźwości polskich umysłów w obrębie Królestwa Polskiego. Pewna część polskiej inteligencji, „młoda Polska" — jak powiada p. Szarapow — zwróciła uwagę przeważnie na Polskę etnograficzną i kulturną, a przyszłość jej widzi w wszechstronnym, duchowym i ekonomicznym rozwoju. Zgodziłaby się ta „młoda Polska" na pozostawanie pod „rosyjskim zaborem", gdyby Rosja porzuciła rusyfikacyjną politykę, dała krajowi administracyjną i ziemską autonomję w granicach niezbędnych dla polskiej plemiennej samoistności. A dalej jeszcze p. Szarapow powiada:

„Społeczeństwo rosyjskie tak apatycznie i nieuważnie traktowało najnowsze objawy polskiego życia politycznego i polskiej myśli, że o tej młodej Polsce, nie żywiącej starych historycznych złudzeń i gotowej w znacznym stopniu do słowiańskiej samowiedzy (?) i ogólnosłowiańskiej łączności — zupełnie nie wytworzyło sobie najmniejszego pojęcia. Rosyjska zaś publicystyka — ze wstydem to wyznać musimy — trudniła się zupełnie jednostronnem, prawie policyjnem wywąchiwaniem i wypatrywaniem „polskiej intrygi".

Taki to pojedyńczy, odosobniony zupełnie głos odezwie się czasem, na dowód pewnego zainteresowania się nami, ale w oświetleniu prądów w naszem społeczeństwie płynących chybi, — a co ważniejsza przez nikogo w Rosji wysłuchanym nie zostanie.

R.

Ziemie polskie.

Czytamy w *Nowoje Wremia*:

„Niezadługo upływa termin prawny dla dobrowolnych umów między czynszownikami i właścicielami ziemskimi kraju Południowo-Zachodniego. Wobec tego postarano się obecnie o szczegółowe dane co do stanu kwestji czynszów; z danych tych pokazuje się, że w kraju Południowo-Zachodnim znajduje się w rękach prywatnych 8 miast i 322 miasteczek, w których mieszka 240,000 czynszowników. Czynszowników wiejskich liczą ogółem 267,000, posiadających 207 000 dziesięcin (3.17 procent ogólnej własności większej).

„W trakcie ostatecznego rozwiązania kwestji czynszowej uwzględnioną będzie ta okoliczność, że część czynszowników płaci czynsz stały, część zaś czynsz, który w danym razie może być podniesiony przez właściciela; dalej wzięto pod uwagę i ten szczegół, że ogół czynszowników dzieli się na czynszowników wiejskich i miejskich. Co do czynszowników miejskich uznano za rzecz niezbędną wykupienie ich gruntów z pomocą rządu, i to nie w imieniu jednostek, lecz w imieniu całych gromad miejskich.

„Grunta zaś należące do czynszowników wiejskich, po wykupieniu przez rząd, staną się własnością prywatną czynszowników. Postanowiono wreszcie i na przyszłość dozwalać w pewnych wypadkach na umowy czynszowe, obecnie bowiem wiele okolic Rosji posiada warunki sprzyjające rozwojowi systemu dzierżaw dziedzicznych".

Wiadomości polityczne.

O traktacie handlowym między Rosją a Niemcami.

Dzienniki niemieckie doniosły, że jednem z praktycznych następstw zjazdu w Narwie było zawiązanie układów między kanclerzem niemieckim i rosyjskiem ministerjum spraw zagranicznych w sprawie zawarcia traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego, gdyż termin obecnego traktatu upływa w 1892 roku. „Swiet" zaznaczając pogłoskę, wyraża się w tym przedmiocie jak następuje:

„Stosunki ekonomiczne i handlowe Rosji z Niemcami zależą przedewszystkiem od samego położenia geograficznego obu krajów; a położenie każdego z nich jest różne. Bez żadnej przesady godzi się powiedzieć, że Rosja stanowczo może się obywać bez Niemiec, gdy przeciwnie Niemcom przy dzisiejszych warunkach międzynarodowych rynku zbożowego, trudno byłoby obejść się bez pomocy Rosji. Wprawdzie Bismarck dążył właśnie do tego i ustanowił bojowe cła zbożowe, pomijając już jednak tę okoliczność, że plan jego poparły niezwykłe urodzaje w Ameryce i Australji, przyznać trzeba, iż Bismarck nie dopiął zgoła celu, a nowe cła zbożowe większą przyniosły szkodę konsumentom niemieckim, aniżeli producentom rosyjskim. Biorąc więc na uwagę pewną, wypływającą z natury rzeczy zależność Niemiec od Rosji, oraz znaczne odrębności w przemyśle obu krajów, do kwestji traktatu handlowego z Niemcami wypada przystępować z największą ostrożnością. Nie można zapominać, że Niemcy przywykli tradycyjnie ciągnąć z Rosji dla siebie jak najwięcej korzyści i nie czynić Rosji żadnych ustępstw. Przy zawieraniu traktatu handlowego rząd niemiecki w myśl tradycji bezwątpienia wytęży swe usiłowania w tym kierunku, aby postawić handel swój w warunkach uprzywilejowanych, a z uszczerbkiem dla interesów rosyjskich. A przecież ogólne położenie ekonomiczne pozwala Rosji uzyskać dla handlu zewnętrznego jak najkorzystniejsze warunki, któreby licowały z narodowym kierunkiem polityki obecnej i zapewniały prawidłowy rozwój przemysłu krajowego. Gdyby druga strona nie zgodziła się na warunki postawione przez Rosję, lepiej nie zawierać wcale traktatu i tem samem pozostawić sobie możność regulowania stosunków handlowych odpowiednio do okoliczności i potrzeb danej chwili".

W obronie moralności.

Powszechna konferencja niemieckich stowarzyszeń moralności wysłała do parlamentu petycję, aby §. 184 ustawy karnej znacznie zaostrzyć. Brzmi on: „Kto niemoralne pisma, obrazki, lub portrety sprzedaje, rozdaje lub wogóle rozpowszechnia albo w przystępnych dla publiczności miejscach wystawia, albo przybija, podlega karze pieniężnej aż do 300 marek albo karze więzienia aż do pół roku". — Według petycji ma powyższy paragraf w następujący sposób zostać zmieniony: „Kto pisma, druki, obrazy albo ryciny, zdolne dawać zgorszenie pod względem moralnym, do rozpowszechnienia wykonywa, przechowuje, sprzedaje albo zaleca lub wogóle rozpowszechnia, albo też na przystępnych dla publiczności miejscach wystawia albo przybija, podlega karze aż do 300 marek albo pół roku więzienia. Wyrok może także pozbawić winnego praw obywatelskich".

Rozumie się, że w Prusiech nie wolno także śpiewać publicznie piosnek niemoralnych. A w naszej monarchji? Wspominamy tylko różne „orfea"...

Baron Calice u sułtana.

Austrjacko-węgierski poseł w Konstantynopolu, baron Calice, miał w tych dniach prywatną audjencję u sułtana; urzędowym jej celem było zawiadomienie padyszacha o zamążpójściu arcyksię-

źniczki Marji Walerji. Przy tej sposobności, wywiązała się rozmowa o wypadkach w Armenji. Sułtan oświadczył, że sprawy te oddawna leżą mu już na sercu; gotów jest do poczynienia wszelkich możliwych reform; naturalnie jednak, nie może Armeńczykom dać tego, czego chcą, to jest — autonomji. Dla Armenji wogóle robi się dużo, ale nie łatwe ma zadanie rząd turecki w kraju, w którym żyją rozmaite szczepy, o rozmaitych religjach i zwyczajach; agitatorowie zagraniczni, stojący na czele armeńskich komitetów we Francji i Anglji, ignorują więc wszystkie zbawienne reformy i opinję publiczną Europy karmią fałszami. Autonomja Armenji wytworzyłaby państwo w państwie; a zresztą, choćby z tego względu, żądanie to niepodobne jest do spełnienia, że właściwie nie ma Armenji, są tylko Armeńczycy rozrzuceni po całem państwie: kilkakset tysięcy ich mieszka w Konstantynopolu i europejskiej Turcji. Mimo to, upewnił sułtan, że zrobi wszystko, co będzie mógł, żeby wywołać uczucie zadowolenia u wszystkich swoich poddanych. Przez cały czas swoich rządów, uważał sobie za główny cel, upewnienie wyznaniom i narodowościom nietykalności ich obyczajów, właściwości i instytucyj; tego będzie się trzymał, mimo przeszkód, jakie mu stawiają armeńskie komitety, czujące tylko nieufność do rządu i pragnące w mętnej wodzie ryby łowić. Najwięcej kłopotów przyczynia Turcji niewczesna interwencja Anglji, po której dopiero wytworzyła się ta nieszczęsna owa „kwestja armeńska". Baron Calice zauważył wówczas, że to jedynie stronnictwo Gładstona używa tej kwestji, jako *cheval de bataille*; rząd zaś królowej ma zamiary jak najlepsze, co też sam sułtan przyznał. Co zaś do owej interwencji obcych mocarstw w sprawach nieporządków armeńskich, skierowana była ona, mówił baron Calice, nie przeciwko osobie sułtana, o którego dobrych zamiarach nikt nie wątpi, ale głównie przeciwko funkcjonarjuszom jego; w istocie bowiem administracja i sprawiedliwość turecka wiele pozostawiają do życzenia.

„Z tajemnic"... monarchizmu.

Dziennik paryzki *Matin* otrzymał, jak twierdzi, objaśnienia co do właściwych powodów rewelacyj w sprawie Boulangera. Według informacyj jego, osoby, które Mermeixowi dostarczały materjałów, a na czele których znajdować się ma księżna d'Uzès, zamierzały oprócz Boulangerowi, zadać cios hrabiemu Paryża. Dążą one do wywołania rozdwojenia w rodzinie Orleanów. Odznaczający się brakiem decyzji i nie dający się żadnym sposobem skłonić do energicznego działania, hr. Paryża ma być usunięty od kierownictwa stronnictwem rojalistowskiem, a na jego miejscu postawiony młody książę Filip Orleański, odpowiadający pod wszelkiemi względami bardziej widokom stronnictwa. Tym sposobem rewelacje, które tyle hałasu narobiły, byłyby dalszym ciągiem kampanji, rozpoczętej przyjazdem księcia Filipa do Paryża, w celu odbycia, jako Francuz, powinności wojskowej. Kombinacja ta wydaje się być dość prawdopodobną, jeżeli się uwzględni, że przyjaciel księcia Filipa, młody książę de Luynes, jest zięciem księżnej d'Uzès, która zresztą oświadcza, że obrzydła jej polityka i że na całą jesień i zimę przenosi się na prowincję do dóbr swoich Bonnelas.

Pan Tatiszczew o Bułgarji.

Znany publicysta rosyjski, Tatiszczew, rozpoczyna w *Nowoje Wremja* szereg listów o Bułgarji, dokąd udał się umyślnie w celu poznania stosunków tamtejszych. Sprawozdanie swe Tatiszczew poprzedza takim wstępem:

„Od chwili rozdwojenia, to jest od czterech lat niespełna, Bułgarja zamknęła się niejako całkowicie przed Rosją. Społeczeństwo rosyjskie pozbawione jest bezpośrednich o niej wiadomości, a wszelkie w tym kierunku informacje czerpać musi z dwóch jednakowo niepewnych źródeł: z prasy zagranicznej i przygodnych artykułów emigrantów bułgarskich. Usłużni pośrednicy zaciemniają tylko prawdę, przedstawiając fakty w oświetleniu tendencyjnem, odpowiadającem samolubnym ich rachubom i potrzebom. Z drugiej strony, sami Bułgarowie nie mieli oddawna żadnej styczności z Rosjanami. Prasa środkowa europejska szerzy wśród nich nieustannie bezecne brednie o Rosji, pomagając tem samem gorliwie podziemnej robocie dyplomacji zachodniej, rozszerzając wciąż i pogłębiając przepaść, dzielącą nas od naszej młodszej braci, mającej względem nas tyle obowiązków wdzięczności. A my nic czynimy nic dla sparaliżowania tych intryg. Samo zaprzeczanie przez organa prasy rosyjskiej insynuacjom i oszczerstwom miotanym na Rosję, w gruncie rzeczy jest niewystarczającym środkiem, niestety bowiem, wzajemna niechęć, wzmagająca się pod wpływem gorącej polemiki dzienników bułgarskich z naszemi, budzi nieufność do wywodów rosyjskich i oddala niewątpliwie coraz więcej Bułgarję od Rosji.

„Czyż nie czas już położyć kres takim stosunkom, wobec których namiętność musi wziąć górę nad rozwagą? Czyż nie nadeszła już pora, aby którykolwiek z niezależnych publicystów rosyjskich spróbował udać się do Bułgarji i zawiązać z Bułgarami bezpośrednie stosunki znajomości? Postanowiłem tedy z rosyjskiego ściśle punktu widzenia, rzucić okiem na położenie rzeczy w ich kraju i społeczeństwu rosyjskiemu zdać sprawę ze wszystkiego, co widziałem i słyszałem, w nadziei, że zaspokoję może usprawiedliwione uczucie ciekawości moich ziomków i że zarazem oddam dość ważną usługę Bułgarom, nie uchylając się od spokojnego zgłębienia z nimi przyczyn rozdwojenia i środków zaradczych, tudzież starając się drogą rozumowania i argumentacji rozproszyć gęstą mgłę, która zasłania im Rosję".

Z różnych stron.

— Car, po ukończeniu manewrów na Wołyniu, wydał następujący rozkaz do wojsk warszawskiego okręgu, adresowany na imię Hurki. Rozkaz brzmi dosłownie:

„Józefie Włodzimierzowiczu! Będąc obecny na wielkich manewrach na Wołyniu, w których przyjmowały udział powierzone wam wojska okręgu warszawskiego, ja, ze szczególnem zadowoleniem przekonałem się, że wojska te znajdują się w tymże świetnym stanie, w jakim przywykłem je widzieć przez cały czas waszego dowództwa.

Wobec znanej mi nieustannej gorliwości waszej w przedmiocie zachowania gotowości bojowej i dobrego wewnętrznego porządku w wojskach, oraz podtrzymania w nich męztwa i dzielnej wytrwałości, przyjemnie mi wyrazić wam moją szczerą wdzięczność za wieloletnie trudy, skierowane ku zastosowaniu na pożytek armji sławnego bojowego doświadczenia, zdobytego przez was na polu walki.

Pozostaję dla was na zawsze niezmiennie życzliwym i szczerze wdzięcznym

Aleksander.

W Równie, 2 września 1890 r."

Hurko ogłosił powyższy rozkaz carski i wyraził swoje podziękowanie oficerom i żołnierzom.

— W Petersburgu poczęły obiegać pogłoski, że wkrótce utworzone zostanie ministerjum rolnictwa, którego dotychczas nie było. O utworzeniu tego ministerjum myślano w Rosji ciągle od czasu zniesienia pańszczyzny.

— Medjolańska *Lombardia* ogłasza tekst pisma Crispiego do Seismit-Dody, ręcząc za jego autentyczność. Tekst ten brzmi: „Czcigodny deputowany panie Seismit-Doda! Zawiadamiam pana, że Jego Królewska Mość podpisała dekret, mocą którego przestajesz pan być ministrem finansów. Jego Królewska Mość równocześnie podpisała dekret, powierzając ministrowi skarbu tymczasowy zarząd finansów. Podp. Prezydent ministrów: Crispi".

— Cesarz chiński najniespodziewaniej udzielił dymisji berlińsko-wiedeńskiemu reprezentantowi Chin, panu Hungseun i zamianował w jego miejsce pana Hsuechingcheng. Hsuechingcheng był bezpośrednim poprzednikiem Hungseuna.

SUKNIA Z PARYŻA.

HUMORESKA

PRZEZ

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Ale tymczasem dorosła najmłodsza Reginka, w niczem niepodobna do sióstr, ani z urody ani z usposobienia. Tamte były sobie zwyczajne pannice wiejskie, których typ wyrobił się i dochował w szlacheckich dworkach i zaściankach. Jedna w drugą gospochy zawołane, ujmowały wdziękiem młodości, bo żadna z nich nie zabrnęła w staropanieństwo — ale też nic więcej; oblicza ich można było porównać z niezamąconem źwierciadłem cichego stawu, a oczy były niby szybki ze szkła matowego, przez które, gdyby kto chciał był zajrzeć do serduszek, nie byłby nic zobaczył.

Zupełnie inną była Reginka. Prześliczna blondynka, zgrabniutka, wiotka i prawie eteryczna, oczy miała wielkie fiołkowoczarne, mieniące się co chwila. Czasem wydawała się aniołkiem, który tylko, tylko co ma ulecieć do nieba, czasem wyglądał z tych ocząt jakiś djablik, czyniący to stworzenie jeszcze powabniejszem.

Swoją drogą miała grymasów co niemiara, bo rodzice psuli ją pieszczotami; patrzeli w nią, jak w święty obrazek i mieli najświętsze przekonanie, że ich „złotko" (bo tak ją nazywali) zrobi świetną karjerę.

Wprawdzie jak na tak liczne potomstwo u szlachcica średniej zamożności który nie mógł dawać córkom posagów, będąc zaledwie w stanie zdobyć się na przyzwoite wyprawy, to wszystkie cztery starsze zrobiły karjery, bo każda z nich dostała męża wprawdzie nie galanta, ale człowieka uczciwego, dobrego gospodarza, mającego chleb w ręku i mogącego zapewnić względny dobrobyt żonie i dzieciom.

Ale w przekonaniu rodziców nie można było nazywać tego karjerą, taką, jaka czekała niewątpliwie Reginkę. Przyszłego jej męża ubierała sobie ich wyobraźnia w postać wielkiego pana, który zajedzie do ślubu w złotej karecie, zaprzężonej w sześć białych koni, i jak w owej bajce przywiezie żonie, jako dar ślubny, trzy suknie niesłychanego blasku: „jednę w same słońca, drugą w same miesiące, a trzecią w same gwiazdy".

Jednak rzecz dziwna: w bajce taki mąż występuje zazwyczaj w postaci młodego królewicza cudnej urody — mąż zaś państwa Bombolewskich nie był ani królewiczem, ani świecił urodą i tego bynajmniej od nie go nie żądali.

W marzeniach ich snuły się tylko karety, cugi, świetny dwór i wszystko co zatem idzie: sam pan mógł być jaki chciał, byle miał na sobie „złociste szaty"; nie potrzebował koniecznie być młodym i pięknym, przeciwnie, pewna dojrzałość wieku i oryginalność rysów nie szkodziłaby mu nawet. Tem cudniej odbijałaby odeń jego żona.

Nic więc dziwnego, że państwo Bombolewscy byli w siódmem niebie, gdy pan Aleksander Bułhacz zaczął bywać u nich w najoczywistszym zamiarze konkurowania o Reginkę.

Był to kawaler nie stary jeszcze, chociaż już niekoniecznie młody: mógł mieć bowiem około lat czterdziestu, więc z wiekiem zresztą byłoby pół biedy, ale niestety, powierzchowność pana Aleksandra pozostawiała wiele do życzenia. Chłop tęgi, niezgrabny, miał małe oczki a twarz wielką, szeroką i płaską, osadzoną na karku grubym, jak u tura. Wprawdzie na tej twarzy i w tych oczkach malował się wyraz łagodności i dobroci, ale to mogło podobać się tylko nieinteresowanemu spostrzegaczowi; w oczach młodych panienek nie idzie to bynajmniej na karb wdzięku męzkiego. Powiedzmy jednem słowem: p. Aleksander był porządnie brzydki, ale za to miał jeden przymiot, równoważący wszystkie możliwe wady i niedoskonałości, oto był bogatym, a jak na wymagania państwa Bombolewskich kolosalnie bogatym. Miał miasteczko i pięć wsi, i mieszkał w wielkim starym murowanym dworze, mającym cztery wieżyczki po rogach, i zwanym dla tego w całej okolicy zamkiem.

Nie był panem z panów, bo ojciec jego dorobił się tak pięknego majątku na dzierżawach i rozlicznych spekulacjach; w liczniejszych towarzystwach bywał nieśmiałym a nawet czasem śmiesznym; ale wszystko to nic a nic nie szkodziło państwu Bombolewskim — był dla nich idealnym kandydatem na zięcia.

Co do Reginki, to ta sama nie wiedziała co robić. Nie miała najmniejszego przekonania do p. Aleksandra, a z drugiej strony pochlebiało miłości własnej to staranie się jego o jej względy. Barometr usposobień panienki zmieniał się co chwila, a najwięcej na te zmiany wpływały plotki i gadaniny serdecznych przyjaciółek, które ośmieszając w jej oczach konkurenta, w duchu jej go zazdrościły.

Wszystko to drażniło ją niezmiernie, a raz nawet o mało nie przyszło do zupełnego zerwania z jej strony, a to z następującego powodu: p. Aleksander nie tańczący zwykle, odważył się raz puścić z nią walca; większego wstydu nie najadła się nigdy w życiu, bo nie mogąc w żaden sposób wpaść w takt, kręcili się jak marjonetki, a co najgorsza, tancerz pośliznął wszy się, padł jak długi, pociągając wraz z sobą tancerkę. Z tego zrobił się taki pasztet, że Reginka aż płakała ze złości i nie chciała patrzeć na pana Aleksandra.

Ale od czegoż koncept. Państwo Bombolewscy, przy pomocy sprzymierzonych z nimi kuzynek, temu wywróceniu się spróbowali nadać zupełnie inną barwę, co im się udało do tego stopnia, że jednomyślnie uznano ów *casus fatalis* za najpomyślniejszą w świecie wróżbę i Reginka, rada nie rada, musiała pofolgować w swojej zaciętości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Studja heraldyczne*, przez Antoniego Małeckiego. Lwów — Warszawa, tomów II. 1890 r. Znakomity nasz uczony, który czy to gramatykę pisze, czy dzieła dramatyczne tworzy, czy literaturę polską wykłada, jest zawsze równie sumienny jak głęboki, wydał świeżo dwa tomy studjów heraldycznych, które w tej dziedzinie nauki są zjawiskiem pierwszorzędnego znaczenia. Dzieło to jest jednak tylko cząstką całości, nad którą czcigodny uczony pracuje, i która da nam obraz wewnętrznych dziejów naszego narodu. Ponieważ szlachta odgrywała w Polsce rolę najwybitniejszą, przeto słuszną było rzeczą, aby autor zaczął od niej. Później nastąpią dzieła o ludzie i innych warstwach polskiego społeczeństwa.

* Z programu, ułożonego na sezon tegoroczny opery warszawskiej, a ogłoszonego w *Warsz. Dzienniku*, dowiadujemy się, że na żądanie p. prezesa teatrów wystawioną zostanie między innemi nowościami także opera Bizeta „Poszukiwacze pereł" *(Les pêcheurs des perles)*. Główną rolę kobiecą wykona panna Ella Russel.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Berlinie, gdzie już istnieją dwa pisma polskie (*Gazeta Polska* i *Piast*), zacznie z dniem 1 października wychodzić trzecie, p. t. *Gazeta Narodowa*, którą wydawać zamierza p. Salewski

KURJER LWOWSKI

* Pani Boczkowska, żona ś. p. Kaspra Boczkowskiego, znanego mieszczanina lwowskiego, złożyła na ręce prezydenta miasta kwotę 20.000 złr. w książeczkach Kasy oszczędności, jako fundację na posagi dla ubogich córek mieszczan tutejszych. Fundacja nosić będzie imię Karola Boczkowskiego, syna fundatorki.

* Budowa szkół: Mickiewicza i Przemysłowej postępuje szybko i w tym roku stanowczo ukończoną zostanie.

* Wczoraj odbył się tutaj ślub córki radcy budownictwa przy namiestnictwie, panny Franciszki Moraczewskiej z p. drem Bronisławem Kruczkiewiczem, profesorem Uniw. lwowskiego.

* *Dziennik Polski* pisze: „Porucznik Zakrzewski wypuszczony już został z domu kary dla dotkniętych chorobą umysłową w Kulparkowie. Za zgodą władz wojskowych umieszczony on zostanie w znanym zakładzie wodoleczniczym dr. Majewskiego."

Kurjer lwowski donosi, że porucznika Zakrzewskiego odwiedził temi dniami stary znajomy z Czerniowiec i zastał go właśnie przy czytaniu dziennika, występującego niby w jego obronie.

— Cóż? zapytał, ujęli się za tobą i nie pozwolą ci krzywdy robić!

— Dziękuję za taką obronę — odrzekł Zakrzewski ze smutkiem — łżą jak najęci. Rezultatem będzie, że mnie jen. komenda każe zabrać do Tyrnawy, i tam — skończę. Charakterystyczne!

* Z powodu zaszłej śmierci notarjusza w Nadwórnie, Włodzimierza Krynickiego, wzywa lwowska Izba notarjalna kon[illegible]tów o substytucję rzeczonego notarjusza, by swe podania do trzech dni wnieśli.

* Magister farmacji P. zatrudniony w aptece kolei Karola Ludwika, usiłował się otruć wczoraj atropiną. Ciężko chorego umieszczono w szpitalu głównym, niema jednak nadziei utrzymania go przy życiu. P. jest żonatym i ojcem czworga dzieci. Przykre stosunki finansowe mają być powodem rozpaczliwego kroku.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Przemyśl dnia 20 września. — Wpisy do naszego „Sokoła" odbywać się będą do końca b. m. codziennie od godz. 12 do 1 w południe. — † Zmarł tu dnia 19 b. m. brat Maksymiljan Stósik, Reformat.

* W Dubiecku odbył się dnia 8 b. m. teatr amatorski na dochód ochotniczej straży pożarnej. Przedstawiono komedję Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał" i komedję St. Dobrzańskiego „Podejrzana osoba".

* Ks. biskup Pełesz poświęcił w południe dnia 21 b. m. nową cerkiew w Błudnikach koło Halicza.

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

15) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Zamiar mu się nie udał. Ledwie kilka kroków postąpił, ujrzał Szałaską, nadchodzącą od oficyn.

— A! pan konsyljarz! — zawołała uradowana. — Jak to dobrze, że pan choć teraz przyszedł. Pan hrabia pytał już kilka razy, czyśmy gdzie pana konsyljarza nie widzieli. Hej, Jasiek, poświeć tam!

— Dziękuję, nie trzeba, przecież księżyc świeci — odpowiedział, na schody wstępując.

— A niech pan konsyljarz w środku schodów uważa, bo tam będzie ślizko. Chłopak kredensowy stłukł dziś karafkę z wodą w tem miejscu. Gdyby tak na mnie przyszło, byłabym mu pewnie uszy oberwała, ale kamerdyner to pan, więc mu się nie chciało fatygować. Jak tak dalej pójdzie, to te chłopczyska niezdary wkrótce cały dom rozniosą.

Klucznica dalej mówiła, ale doktór jej nie słyszał, bo już wszedł do dworu.

W salonie, gdy miły gość się pojawił, zrobiło się głośno. Widywali go codzień, a mimo to witali zawsze z równą radością. Doktor hrabinę w rękę pocałował, gospodarza uściskał. W ruchach jego widać było poufałość, wszelako nie tę rubaszną, która się sama narzuca, ale tę uprzejmą, której przywykliśmy szukać u osób nam życzliwych.

— Jak to dobrze, konsyljarzu, żeś dziś o nas nie zapomniał — hrabina, witając go, pierwsza przemówiła. — Gustaw zaczynał się już nudzić...

— Bo pani hrabina śpiewać przestała — doktór szybko dokończył.

— Nie dlatego, lecz że ciebie, konsyljarzu, nie było.

— Istotnie, nie mogłem się don wyśleć, coby cię zatrzymywało — dorzucił hrabia.

— Szedłem pieszo, bo mi koń zakulał.

— Trzeba mi było dać znać, byłbym po ciebie przysłał.

— Nie było na to czasu, gdyż do samego wieczora byłem zajęty w szpitalu. Rad nie rad, musiałem dziś jednemu pacjentowi odjąć nogę powyżej kolana.

— Ach! to okropne! — zawołała hrabina.

— Nie tyle okropne, ile nieprzyjemne, jednak powoli człowiek do wszystkiego przywyka. Zresztą, cobyśmy na świecie robili, gdyby nie było chorób i nieszczęśliwych wypadków. Wolno księdzu żyć z kościoła, wolno nam tuczyć się niedolą ludzką.

— Ach! konsyljarzu, jak ty to powiedziałeś!

— Mam przynajmniej odwagę wypowiedzieć zawsze, co myślę, a jeżeli ton mego głosu jest niemiły, czym ja temu winien? Urodziłem się weredykiem i takim umrę. Ale wróćmy do tego, co na pani hrabinie tak niemiłe zrobiło wrażenie. Cóż w tem złego, że żyjemy z niedoli ludzkiej? Czyż dola i niedola, dobre i złe, grzech i cnota, prawda i kłamstwo, wogóle czyż wobec wszechświata i wieczności wszystko, co w naturze się znajduje, nie jest potrzebne i nie ma wartości równorzędnej? Tylko my, ludzie, sami do niczego niezdolni, a niezmiernie zarozumiali, poklasyfikowaliśmy rozmaite rzeczy i pojęcia, i jedne z nich uważamy za dobre, drugie za złe, gdy przeciwnie wszechświat, Bóg, dla wszystkich ma jednakowe pomieszczenie w swojem łonie ojcowskiem. W jego oczach robak ma taką samą wartość jak genjusz ludzki, a zbrodnia tyle, co bohaterstwo.

— Sofisterja twoja, konsyljarzu, za daleko cię unosi! — przerwała żartobliwie hrabina. — Robak nie wywiera przecież wpływu na bieg żywota ludzkości, gdy tymczasem genjusz wskazuje jej nowe drogi; co do zbrodni zaś, ta świadczy zawsze o słabości naszego ducha, natomiast bohaterstwo jest najwyższym wyrazem jego siły.

— Istotnie? A po dziesięciu tysiącach lat jaki ślad po największym genjuszu zostaje? Czy nie taki sam, jaki po pierwszym lepszym robaczku, który w tym czasie miał nieszczęście zginąć pod atłasowym bucikiem pięknej damy? Nicość, zupełna nicość jest obojga udziałem. Co do zbrodni i bohaterstwa, śmiem także zaprzeczyć, iżby pierwsza wypływała z naszej słabości, drugie z siły. Obie te rzeczy idą najczęściej obok siebie, aby się wspierać wzajemnie. Jeżeli pani hrabina myślisz, że się mylę, wskaż mi choć jednego wielkiego bohatera, któryby wielkich zbrodni nie popełniał. Czyż nie czynił tego Aleksander Macedoński, gdy sześć tysięcy niewinnych Tyru mieszkańców kazał ukrzyżować, albo był może lepszym Napoleon I, gdy dla dogodzenia rozszalałej swojej ambicji miljony ludzi poświęcał? Wszystko, niestety, jest potrzebne i o niczem my, nędzni śmiertelnicy, nie możemy powiedzieć, żeby wobec wszechświata miało mniejszą lub większą wartość. Dlatego dobrze jest także, że niedola ludzka istnieje, i że my, lekarze, zyski z niej ciągniemy.

— Spotkała cię dziś jaka nieprzyjemność? — hrabia nagle podchwycił.

— Czemu mnie o to pytasz?

— Bo takim sofistą i cynikiem, jak dziś, jeszczem cię nigdy nie widział.

— Zbyt surowo osądzasz konsyljarza — żona się wmięszała. — Zdaniem mojem, nie jest on ani sofistą, ani cynikiem, tylko zwolennikiem starego Hegla, który także utrzymywał, że wszystko, co jest, już dlatego samego jest dobre, że jest...

Doktor żachnął się, jakby go kto w bok szpilką ukłuł. Nie lubił on Niemców, ich buty i brutalności, ich szlachty grubjańskiej i monarchów, okładających kijami swoich synów, nie lubił także ich filozofów karkołomnych, jak zwykł był nazywać Heglów, Kantów, Leibnitzów i innych.

— Pani hrabino, nazywaj mnie, jak chcesz, tylko na wszystko zaklinam cię, nie posądzaj mnie nigdy o sympatje dla Niemców! — zawołał głosem podrażnionym. Każdy człowiek, doszedłszy do pewnego wieku, wyrabia sobie własny pogląd na świat, własną filozofję. Mam też i ja moją, opartą na samodzielnych spostrzeżeniach i ćwierćwiekowem doświadczeniu, może ona być śmieszna, niedorzeczna, po prostu mówiąc nawet głupia, ale ponieważ wszyscy mędrcy świata razem wzięci prawdy dotąd nie zbadali, tylko wciąż błądzili, przeto obok ich niedorzeczności moja może także się pomieścić... Zawsze mówiłem i dziś powtarzam, że wolę być lichym oryginałem, niż najlepszą kopją, modelowaną chociażby według pierwszych mistrzów, ale już najmniej chciałbym być kopją Niemca, który, pozbawiony intuicji, zabiera innym narodom ich myśli genjalne, by je potem przerobić i za swój towar sprzedać. Bo i co właściwie dał Niemiec ludzkości? Nic. Wszystko, czem się sam szczyci, mieli przed nim w lepszym gatunku Francuzi i Anglicy. Stary Guizot wprawdzie utrzymuje, że Germanja dała nam pierwiastek wolności, lecz jak go wypielęgnowała, to widzimy dziś w Berlinie, w ich pierwszej metropolji, gdzie zasadę „siła przed prawem" podniesiono do dogmatu społeczno-politycznego. Ponieważ z całej duszy nienawidzę tego narodu bez szlachetnych aspiracyj, przeto jeszcze raz proszę cię, hrabino, nazywaj mnie, jak chcesz, nawet idjotą, byle nie zwolennikiem ich zatabaczonych filozofów!

(Dalszy ciąg nastąpi).

* Tarnów dnia 21 września. — P. Marja Lorenowicz, uczennica Władysława Żeleńskiego udziela tu lekcji muzyki. — Na dochód św. Wincentego a Paulo odbył się tu dziś w ogrodzie Strzeleckim koncert muzyki Auberów.

* W Biskupicach radłowskich wybudodowano nowę szkołę, którą poświęcił ks. prob. La Croix dnia 18 b. m.

* Rzeszów dnia 19 września. — Na ostatnim zjeździe Towarzystwa leśnego omawiano także wprowadzenie w życie fundacji im. Henryka Strzeleckiego, celem udzielania stypendjów ubogim uczniom szkoły lasowej we Lwowie Sprawę tę poruszono jeszcze przed 12 laty z powodu 40 letniej rocznicy uznanej pracy H. Strzeleckiego w zawodzie leśnictwa. W roku 1888 t. j. w 50 letnią rocznicę jubilata ponowiono tę sprawę i uchwalono zebranie potrzebnego funduszu ze składek dobrowolnych. Dotąd zebrano kwotę 5030 złr. Jako warunek ubiegania się o to stypendjum, uchwaliło tegoroczne zebranie członków Towarzystwa leśnego, że ubiegający się ma być religji rz.-kat., gr.-kat. lub orm. kat. Stypendja będą udzielane uczniom po 100 złr, na ile dochody z kapitału fundacyjnego wystarczą. — Dziś o godzinie 11 rano przybył pierwszy pociąg nowej kolei z Jasła, przywożąc radcę rządu p. Suchanka i kilku urzędników kolei państwowej oraz i przedsiębiorców budowy pp. Prokopowicza i Kissa wraz z personalem technicznym budowy. Na dworcu Rzeszów Staronina odbyło się przyjęcie śniadaniem danem przez przedsiębiorców, na którem obecni byli: komisarz Leszczyński, inżynier Sumper, sekretarz Pelz, radny Arvay i inni; zaś o godzinie w pół do 2 w południe pociąg wyruszył z powrotem do Jasła. Otwarcie oficjalne nastąpi 4 lub 5 października.

* Poseł hr. J. Męciński z Partynia zdawać będzie sprawę ze swych czynności w Dąbrowie, w sali Rady powiatowej dnia 3 października o godzinie 11 przedpołudniem.

* Przemyślany dnia 18 września. — Przy wyborach do Rady powiatowej z posiadłości większych wybrani zostali pp. Stormke Florjan, Sander Edmund, Wybranowski Aleksander, hr. Romer, Kalita Roman, Sławiński Józef, Torski, Zaleski, notarjusz, Witosławski i Rożen Mieczysław.

* Dobromil dnia 19 września. — Wybory z grupy większej posiadłości do Rady powiatowej odbywały się w Dobromilu dnia 18 b. m. Wybrani zostali członkami pp.: Nowacki z Krecowa, Józef Nowosielecki, Bronisław Nowosielecki, Bronisław Cieszanowski, Jan Capiński i Ludwik Unger.

* Administracja szkoły rolniczej w Humaniu rozpoczęła budowę gmachu, w którym wykładane będzie ogrodnictwo.

* W Kałuszu dnia 29 września b. r. odbędzie się w sali powiatowej sejmik relacyjny, zwołany przez posła na Sejm krajowy, prof. Juljana Romańczuka, na którym zda on wyborcom swym sprawę ze swej poselskiej działalności, i wysłucha ich żądań i interpelacyj.

MIANOWANIA.

* Dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała w etacie zarządów salinarnych w Galicji i Bukowinie: miernikiem górniczym w IX. klasie rangi górmistrza, Józefa Fryta; górmistrzami w X. klasie rangi: oficjała rachunkowego, Juljana Dietze i asystenta salinarnego, Franciszka Włodarczyka młodszego; gór- i hutmistrzem w X. klasie rangi asystenta salinarnego, Zbigniewa Zawadzkiego; asystentami salinarnymi w XI. klasie rangi: elewów górniczych: Wincentego Gruszeckiego i Stanisława Kuczkiewicza.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W Starym Bojanowie przejechał w nocy z dnia 16 na 17 b. m. pociąg idący z Poznania do Leszna, strażnika, który na miejscu wyzionął ducha, pozostawiając żonę z sześciorgiem dzieci.

* Poznań dnia 19 września. — Staraniem hr. M. Bnińskiego z Pamiątkowa zostały zwłoki zmarłego prezesa Koła polskiego, pułkownika Zakrzewskiego, przeniesione w strony rodzinne i złożone na cmentarzu w Cerekwicy.

* P. Ankiewicz, budowniczy z Kościana, uzyskał patent na nowy rodzaj bardzo praktycznych sufitów.

* Helena Modrzejewska przybyła w tych dniach z mężem swym hr. Karolem Chłapowskim do rodziny tego ostatniego, zamieszkałej w Kopaczewie.

KURJER GÓRNOSLĄZKI.

* Dzienniki rozgłosiły, że w okolicy Rybnika panuje tyfus głodowy. Bytomski *Katolik* zaręcza, że wiadomość ta na szczęście niezgodną jest z prawdą.

* W Starej wsi pod Pszczyną pobili się dwaj chłopcy szkolny. Jeden wbił drugiemu tak nieszczęśliwie rysik w głowę, że zraniony niebawem umarł.

* Bytom dnia 19 września. — We wtorek dnia 23 b. m. odbędzie się tu posiedzenie „Towarzystwa górnośląskich przemysłowców. — Członkowie „Towarzystwa św. Alojzego“ przedstawią w przyszłą niedzielę dwie sztuczki tj. „Posag w kominie“ i „Otwarta szafa“. — Okulista dr. Gruenthal i ginekolog dr. Born zakładają tu razem klinikę.

* Rejencja opolska zamieniła szkołę symultanną w W. Strzelcach na wyznaniową.

KURJER WARSZAWSKI.

* Zarząd salonu artystycznego spółki artystów malarzy i rzeźbiarzy, czyni przygotowania do otwarcia w drugiej połowie przyszłego miesiąca wystawy szkiców, na którą nadesłali znaczną kolekcję artyści bawiący za granicą.

* P. Juljana Ochorowicza uznały władze rosyjskie za nieuprawnionego do wykonywania praktyki lekarskiej. Oto oberpolicmajster warszawski ogłosił następny rozkaz; „Departament medyczny ministerjum spraw wewnętrznych odezwą z dnia 3 b. m. zawiadomił mnie, iż zamieszkałemu w Warszawie pod nr 6 przy ulicy Włodzimierskiej, p. Juljanowi Ochorowiczowi nieposiadającemu stopnia lekarza, departament na zasadzie 125 § ustawy lek., wzbronił zajmować się leczeniem wszelkiego rodzaju chorób, jak również zastosowywać przy tem hypnotyzm. O czem oznajmiając podwładnej mi policji, polecam pp. komisarzom cyrkułowym rozciągnąć nadzór przez podwładne im organy, aby p. Ochorowicz, ani u siebie w mieszkaniu ani też na mieście, nie zajmował się leczeniem chorych“.

Rozmaitości.

Przepełnienie naszej ziemi. Jeden z uczonych angielskich miał w tych dniach w „British Associaton“ w Londynie odczyt, w którym zastanawiał się nad kwestją możliwego w przyszłości przeludnienia naszej planety Według jego obliczeń, zaludnienie ziemi naszej sięga obecnie cyfry 1468 miljonów dusz i może zwiększać się aż do cyfry 5994 dusz, bez obawy o brak środków na wyżywienie tej olbrzymiej rzeszy Pozornie więc przyszłość ta wydaje się jeszcze bardzo odległą. potrzeba bowiem czterykroć obecne zaludnienie ziemi powiększyć. Zważywszy jednak, że przyrost ludności w naturalnych warunkach wyraża się w stosunku: 8 procent na każde lat dziesięć, doczekamy się owego oznaczonego powyżej *maximum* już po 182 latach, a więc w r. 2072. Począwszy od następnego, 2073 roku, brakowałoby już na ziemi pożywienia właśnie dla tylu ludzi, ilu ich dziś żyje w całej Anglji. Niewesoła więc przyszłość uśmiecha się naszym pra-pra-pra wnukom, miejmy jednak nadzieję, że Opatrzność wda się w tę sprawę, oraz nie zapominajmy, iż najtężsi nieraz uczeni mylili się w swoich obrachunkach — może też i wspomniany wyżej mąż angielski omylił się choć o jakie kilka stuleci?...

Poseł siamski w Paryżu kuzyn króla, zgrał się w stolicy nadsekwańskiej do tego stopnia, że straciwszy cały majątek, musiał sprzedać konie, ekwipaże i meble. Zapłaciwszy wszystkie długi, z małą kwotą udał się w podróż powrotną do Singapore. W Londynie jednak byłemu posłowi wyszły już pieniądze i aby dojechać do ojczyzny, musiał na okręcie Glencan przyjąć posadę kucharza pomocniczego. Przed odpłynięciem okrętu rozmawiał z pewnym dziennikarzem. Powiedział mu: „Nie prosiłem o pomoc moich przyjaciół paryzkich. Bo po co? Jedna z siamskich przypowieści mówi: Jeżeli człowiek się śmieje, wtedy śmieje się z nim cały świat; jeżeli zaś płacze, to płacze sam“. Potem dodał: „Może mi się uda w Siamie wrócić znowu do dobrobytu a w takim razie zobaczymy się w Paryżu. Ale nigdy już w życiu ręka moja nie dotknie się kart!“

Kronika miejscowa.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE

* Dziś dnia 23 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Tekli, panny i męczenniczki, nawróconej do wiary św. przez św. Pawła, apostoła, w mieście Ikonjum, w Azji Mniejszej.

Kalendarz. Dziś św. Tekli, panny i męczenniczki; jutro: św. Gierarda, biskupa i męczennika.

Kalendarz historyczny. 23 września 1548 roku: Klęska Polaków pod Piławcami.

W artykule naszym o rozprawie konkurencyjnej w sprawie restauracji kościoła św. Mikołaja i wikarówki zaszła pomyłka, a mianowicie uchwalono na cele restauracyjne nie 28 000 złr., lecz 2800 złr., co niniejszem na żądanie urzędu parafjalnego prostujemy.

P. Oktaw Pietruski, członek Wydziału krajowego, przybył do Krakowa.

Drowi Michałowi Bobrzyńskiemu, świeżo mianowanemu wice prezydentowi Rady szkolnej krajowej, wręczył wczoraj popołudniu dziekan Wydziału prawniczego dr. Madejski, z seniorem tegoż drem Zollem, następujące pismo pożegnalne:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dn. 7 września b. r. zamianować raczył Jaśnie Wielmożnego Pana Wice-prezydentem galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, a Jego Ekscelencja Pan Minister oświaty reskryptem z dnia 17 września b. r. L. 19091 zawiadomił Dziekana Wydziału prawa i administracji w Krakowie o tem Najwyższem postanowieniu z tym dadatkiem, że Jaśnie Wielmożny Pan z końcem września b. r. z dotychczasowych obowiązków uniwersyteckich zostajesz uwolniony.

Powołanie na ważną i wysoką posadę naczelnego kierownika spraw oświaty w kraju jest prawdziwym zaszczytem, który przez Twoją Osobę, Jaśnie Wielmożny Panie, spływa zarazem na nasz Wydział i na Uniwersytet, których dotąd byłeś Członkiem.

Zaszczyt ten drogo nam okupić przychodzi, albowiem w Tobie Wydział i Uniwersytet tracą pierwszorzędną siłę naukową, światłą radę i wybitną pomoc w sprawach uniwersyteckich, Grono zaś nasze traci prócz tego wypróbowane uczucie prawdziwego koleżeństwa.

Wszakże niespożyte zasługi, jakie położyłeś dla dobra Szkoły Jagiellońskiej, jako jej profesor, zwłaszcza znakomite podniesienie katedry prawa polskiego, rozbudzenie w młodzieży prawniczej gorącego zamiłowania do dziejów tegoż prawa, umiejętne zorganizowanie badań historycznych i wydatne niemi kierowanie, wszystko to spoiło Osobę Twoją z rozwojem naszej Szkoły duchowym węzłem tak ścisłym, że go nawet konieczne teraz opuszczenie katedry rozerwać nie zdoła.

Składając Ci przeto serdeczne dzięki za to wszystko i ufni w Twoją tylekroć naszej Szkole okazywaną życzliwość, z naszej strony wyrażamy to gorące życzenie, abyś wielkie zadanie, jakie Ci nowa posada otwiera, spełnił szczęśliwie z jak największym dla kraju pożytkiem.

W imieniu Grona Profesorów Wydziału prawa i administracji.

Kraków dnia 22 września 1890.

Komisja wydelegowana do zbadania stanu zakładu dla nieuleczalnych chorych im. Bystrzonowskich w Ogrodzie angielskim, uznała, że zakład ten pomieścić może najwyżej 30 kalek i nieuleczalnych chorych. Sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem obrad Rady miejskiej

Wpisy uniwersyteckie rozpoczynają się w kwesturze z dniem dzisiejszym i potrwają do 8 przyszłego miesiąca.

Wystawa sztuk pięknych w Sukiennicach nie była wczoraj wieczorem otwartą, z powodu porządkowania nadesłanych świeżo obrazów. Natomiast jutro zajaśnieją znowu salony od elektryki, a niemałą przynętą będzie również nowe dzieło p. Wł. Łuskiny „Koniec wieku“.

Głośny tragik p. Rossi został przez krakowską dyrekcję teatru zaproszony na gościnne występy, które prawdopodobnie przypadną na początek przyszłego roku.

P. Roman Żelazowski obejmuje reżyserję dramatu i komedji z dniem 1-go października.

Z teatru. Dziś wznowioną będzie znana komedja Gogola, doskonale charakteryzująca kubaniarskie stosunki w Rosji p. t. „Rewizor z Peterburga“ z p. Sobiesławem w roli tytułowej. — Z powodu odbywającego się w naszem mieście jarmarku końskiego, teatr będzie także czynnym we środę i piątek.

W Kasynie powszechnem odbędzie się dnia 27 b. m. koncert orkiestry wojskowej. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z miasta dochodzą nas skargi, że ulica pod Kapucynami, gdzie odbywa się obecnie jarmark koński, wcale nie jest polewaną. Jeden z korespondentów naszych pisze: „Dla pokazywania koni ciągle przejeżdżają je po pod ujeżdżalnią, mnóstwo powozów przesuwa się, stąd bajeczny pył, który oddech tłumi i widok zaciemnia. Że też nikt o tem nie pomyślał, iżby przynajmniej przez te kilka dni zlać tę ulicę! Należałoby również skierować na te dni przejazd wozów z ciężarami na inne ulice, bo transport cegieł, szutru etc. wstrzymuje ruch powozów, a już zgoła próżne wozy, pędzące na oślep narażają szlachetne konie na niemałe niebezpieczeństwo. Jeżeli Kraków robił tyle starań o uzyskanie jarmarku końskiego, to niechże władze miejskie chociaż trochę zajmą się porządkiem i nie dopuszczają do tego, iżby tak bardzo słusznie narzekać mogli ci, co z różnych stron do Krakowa na jarmark zjechali“.

Uprzejmość firm wiedeńskich. Jeden z naszych znajomych p. S pragnąc zaopatrzyć się w klawisze i skórki fortepianowe u znanej firmy wiedeńskiej (J. Wonka & Rost. Wien. Gassergasse) porozumiał się z nią drogą listowną w języku polskim. Firma jednak, pomimo licznych stosunków, jakie posiada w Galicji, uznała za stosowne odpowiedzieć, że: *wir verstehen nicht was sie haben wollen und bitten uns deutsch zu schreiben.* Ciekawy to i pouczający zarazem przyczynek do uprzejmości kupców, wyławiających z kraju naszego grube pieniądze.

Z zemsty. Zakład ogrodniczy w Olszy pod Krakowem, w nocy z 20 na 21 b. m. padł ofiarą zemsty jakiegoś niegodziwca, na którego tropie jest już policja. Najpiękniejsze krzewy i drzewka owocowe zostały przy samej ziemi nożem ogrodniczym poobcinane, a szkoda wynosić może kilka set złr. Jak się domyślają, niegodziwość popełniona została z pobudek zemsty osobistej.

W administracji naszej można przejrzeć listę przedmiotów znalezionych a złożonych w magistracie w czasie od dnia 1 do 31 sierpnia. Magistrat wzywa właścicieli tych przedmiotów, aby celem ich odebrania zgłosili się do wydziału III Magistratu i tam swoje prawa udowodnili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie jednego roku rzeczy te mogą być wydane znalazcom do użytkowania, a po upływie dalszych trzech lat staną się ich własnością.

W cyrku z powodu przygotowań do pantominy „Mazepa“, nie będzie dzisiaj przedstawienia.

W policji złożono: Klucz znaleziony w d. 19 b. m. wieczorem na ulicy Grodzkiej; kapelusz dla dziecka, znaleziony w d. 19 b. m. na ulicy św. Tomasza; woreczek z pieniędzmi, znaleziony także w d. 19 b. m. rano na małym Rynku; książkę służbową na imię Adama Dudka z Rychwałdu, znalezioną w zeszły piątek rano na ulicy Lubicz.

SPROSTOWANIE.

W wczorajszem sprawozdaniu teatralnem (stronica 1, szpalta 4, wiersz 46 od góry) zaszła pomyłka drukarska, którą niniejszem prostujemy. Zamiast: „To, co pani Siennicka przynosi z sobą na scenę naszą jest w przeważnej części **dodatkiem**“, powinno być: „**dodatniem**“.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 21 września.

Hotel Saski: Hr. Tadeusz Plater Zyberg z Wojcieszkowa, hr. Mieczysław Rey z Galicji, br. Stanisław Brunnow z gub. Grodzieńskiej, Eugenjusz Wędrychowski ze Lwowa, Kazimierz Pohorecki ze Lwowa, Przemysław Rzewuski z Kuchar, Henryk Rodakowski z Wiednia, ks. Maksymiljan Szaal z Czarnhowa, ks. Antoni Skąpski z Poznańskiego, ks. Tertuljan Wilczewski z Poznańskiego, Paweł Goubersuch z Brzegu, Antoni Skotnicki ze Lwowa, Mikołaj Machowski z Głogowa, Bolesław Kryszewski z Warszawy, Ignacy Bernadiner z Wiednia.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Wtorek d. 23 września: *Rewizor z Petersburga*, komedja w 5 aktach z rosyjskiego, N. Gogola.

Środa d. 24 września: *Ogniem i mieczem*, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

Czwartek d. 25 września: po raz czwarty *Teściowa*, komedja w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Ostatnia poczta.

Sekretarz kurji rzymskiej, kardynał Rampolla, ma zamiar, jak utrzymują w dobrze poinformowanych kołach rzymskich, złożyć swój urząd. Następcą jego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie kard. Vanutelli. Dymisja Rampolli ma być w związku z rokowaniami o obsadzenie biskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby francuzkiej uczyniony będzie wniosek w sprawie wyboru senatu na podstawie powszechnego głosowania. Stu dwudziestu posłów radykalnych głosować będzie za nagłem traktowaniem tego wniosku. Rząd będzie mu się sprzeciwiał. Jeżeli prawica połączy się z radykalnymi, przesilenie gabinetowe stanie się niewątpliwe.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Lwów 23 września. Hrabia Jan Tarnowski na ostatniem posiedzeniu krajowej komisji przemysłowej pożegnał się z jej członkami, którym jako marszałek przewodniczył. Poseł parlamentu książe Jerzy Czartoryski dziękował marszałkowi za dotychczasowe utrudzające kierowanie obradami.

Sanok 22 września. Dzisiaj o godzinie 10 rano znaleziono w Sanie zwłoki znanego w mieście kapitana Mauryceego Flacha: głowa była przestrzelona kulą rewolwerową. Domyślają się, że zachodzi tu fakt samobójstwa. Flach wyszedł wczoraj z kasyna po godzinie 6 w usposobieniu zupełnie normalnem. W godzinę potem wyszedł z domu bez szabli, pieniędzy i pierścieni, które zwykle na palcach nosił. Domniemany samobójca był kawalerem i uchodził za majętnego. Powodów tak rozpaczliwego kroku żadną miarą odgadnąć niepodobna.

Wiedeń 23 września. Cesarz niemiecki przybędzie do Wiednia dnia 1 października, o godzinie 9 przed południem. Na dworcu przyjmą go cesarz i arcyksiążęta. O godzinie 3 obaj monarchowie odjadą na polowanie do Styrji.

Budapeszt 23 września. „Pester Lloyd“ zwraca uwagę władz wojskowych, że jedna z depesz przysłanych Strossmayerowi z okazji jego jubileuszu z Banjaluki, nosi podpis: „Podoficerowie pułków kroackich.

Berlin 23 września. „Börsen-Courier“ notuje pogłoskę krążącą w Petersburgu, że wkrótce przyjdzie do skutku zjazd cara z ces. Franciszkiem Józefem. Pogłoska ta wydaje się nadzwyczaj nieprawdopodobna.

Berlin 23 września. „Kölnische Zeitung“ donosi z Sofji o ukazaniu się broszury, której autorem jest Rizow. Rizow przyznaje, że brał udział w spisku Panicy. Sprzysiężenie to, według niego, głównie dlatego się nie udało, że je właściwie ukartowano na prowincji, podczas gdy w samej Sofji znajduje się wielu współuczestników spisku, którzy w danej chwili byliby pomogli i cały ruch skoncentrowali w Sofji. Rewolucjoniści zmienią na przyszłość dotychczasową taktykę, i bezskuteczne powstania zamienią na prostą rzeź.

Petersburg 23 września. Bankiet włoskiej kolonji w dwudziestą rocznicę objęcia Rzymu zamienił się w russofilską demonstrację. Konsul hrabia Carletti zaznaczył w toaście, że Rosja dla obecnych stanowi „seconda patria“ (drugą ojczyznę). Toast na cześć cara przyjęto z entuzjazmem. Kilkakrotnie odśpiewano rosyjski hymn narodowy. Zgromadzeni wśród oklasków uchwalili wysłać telegram dziękczynny do cara, za gościnność udzieloną kolonji. W czasie uczty bardzo dużo mówiono po rosyjsku. Sprawozdawca „Nowoje Wremja“ utrzymuje, że słyszał, jak pogardliwie i ze wstrętem wyrażano się o potrójnem przymierzu.

Berno września. Rada związkowa wydała orędzie, co do zbrojnej interwencji w Tessynie i politycznego położenia w tym kantonie, polecające radom konfederacyjnym zastosowanie się do odpowiednich wskazówek i upoważniające je do utrzymywania prowizorycznie, a nawet w razie potrzeby stale wojsk okupacyjnych, oraz do kontynuowania usiłowań mających na celu doprowadzenie stanu rzeczy w Tesynie jak najszybciej do porządku. Rada narodowa i stany rozpoczęły doroczne swoje obrady. Prezydent otworzył je mowami, w których tłomaczył postępowanie Rady wobec tesyńskiej rewolucji. Mowy te powitano gorącemi oklaskami.

Londyn 23 września. Biuro Reutera powtarza doniesienie „India-Times“ z Bombayu, według którego podczas wyborów w Goa przyszło do rozruchów. Siedmdziesięciu wyborców zabito, wielu innych ciężko raniono.

Belgrad 23 września. Wczoraj odbył się wiec stronnictwa radykalnego. Kandydaci, między innymi Pasicz, wypowiadali program przyszłej działalności w Skupczynie. Program ten polega na przeprowadzeniu reform politycznych, mianowicie pod względem ekonomicznego rozwoju kraju. Stronnictwo życzy sobie pokoju ze wszystkiemi sąsiedniemi państwami, i zawsze przyjaźnie przyjmie rękę wyciągającą się ku Serbji.

Wiedeń 23 września. Usposobienie giełdy ostrożne. Akcje kredytowe 305·87. Akcje Länderbanku 233·30. Złota węg. renta 109·50. Renta majowa 87·80.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 września 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	87 80	Obl. ind. gal..	— —
Renta austrjac. srebrn. „	88 45	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	— —
Renta austrjac. 4% złota.	106 70		
Renta austrjac. 5% pa. nie.	101 10	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	— —
Akc. ban. AW..	963 —		
„ kredytowe	307 —	4½% Listy zas. Banku kr. g..	— —
Londyn	112 10		
Napoleony	8 91	Akc. Länderb..	233 30
Dukaty	5 36	„ kol. Kar.-L.	230 —
Marki	55 02½	„ „ lw.-czer.	204 62
5% Ren. w. pap.	99 10	„ „ połudn..	155 25
4% „ „ złota	100 55	Ruble	144 —
Losy prem. w..	187 —	Srebra	— —

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 22 września.

Bank. austr....	181 85	4% Lis. lik. pol.	71 90
Krótki Wiedeń	181 70	Ak. kol. Kar. L.	92 75
Banknoty ros..	261 50	austr. kred.	174 80
5% Lis. zas. pol.	75 50	Ultimo Ruble.	261 75

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka francuzkiego za umiarkowanem wynagrodzeniem udziela były nauczyciel gimnazjalny tego języka. Wiadomość w Administraji „Kurjera“ pod lit. Al. Di. Sm.

Lekcje wyższej matematyki może dawać doktorand filozofji. — Zgłoszenia w Administracji „Kurjera“ pod adresem: Zyg. 27.

Lekcje malarstwa na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera“.

Rodzina z Warszawy gotowa przyjąć ucznia szkół średnich na mieszkanie i stół, zapewniając mu opiekę rodzicielską i wszelkiego rodzaju pomoc naukową. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. Dł. I. 6.

Lekcyj języka niemieckiego (po 1 złr. za godzinę) udziela specjalista. Wiad. w administr. sub Aax.

Lekcyj języka rosyjskiego udziela skończony akademik i literat. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“.

Posady i prace.

Stenograf znajdzie codzienne parogodzinne zatrudnienie. Wiadomość w księgarni K. Bartoszewicza

Poszukuje się znającego gruntownie wyższą matematykę, do udzielania lekcyj w majątku wiejskim.

Służącego kawalera z dobremi świadectwami z I-ch domów znającego wykwintną usługę, poszukuje się do obywatelskiego domu.

Panienka uzdolniona do szycia i krawieczyzny poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Adres: M. B. Administracja Kurjera.

Lokale.

Pokój kawalerski umeblowany, Krupnicza 17. Cena przystępna.

Mieszkanie kawalerskie z obsługą i mebiami (najwyżej 10 złr. miesięcznie) potrzebne od 1 paźdz. W. X. Z. administracja **Kurjera**.

Doniesienia rozmaite.

Grottgera obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest w dobrym stanie do sprzedania u górnika Franciszka Mrozowskiego w Bochni.

Maszyna do szycia Singera, w dobrym stanie, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Półwsie Zwierzynieckie nad stawem 52, parter

Illustrowany noworocznik Śmigusa na r. 1891 opuścił już prasę.

Goniec Wielkopolski pismo codzienne dla wszystkich stanów **w Poznaniu** poleca się do czytania tym, co chcą mieć **prawdziwy** obraz stosunków zaboru pruskiego, jakoteż i do **ogłoszeń** wszelkiego rodzaju. Numera **na okaz** wysyłają się bezpłatnie.

Kronika Bielskiego 1597 egzemplarz dobrze zachowany, z kartą tytułową. Cena złr. 200. Wiadomość w księgarni K. Bartoszewicza.

Fortepianu używanego, w dobrym stanie potrzebuję. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“ pod K. S. 781(1-6)

200 dębów wyborowych jest do sprzedania. Stacya kolei Rymanów. Oferty do Redakcyi Kurjera.

Ogier młody 16-tej miary po Grimaltinie bez błędu, do sprzedania za cenę 2000. Wiadomość w Administracyi Kurjera

Koń czteroletni po folblucie angielskim karej maści jest do sprzedania. Bliższe szczegóły w Redakcyi Kurjera.

Interesa handlowe.

Handel korzenny do sprzedania w większem mieście fabrycznem w zachodniej Galicji. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ pod 696.

Dzierżawa 400 mórg przeszło zaraz lub od 1 kwiet. b. r. do wzięcia.

Majątki w Galicyi i Królestwie folwarki, rzadcy, leśniczowie itp. interesa załatwia: Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, Grodzka Nr. 30.

Majątku wartości 200—300 000 fl. i dzierżawy 200—250 mórg poszukuję. Biuro inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie Nr. 30. 771(2-3)

Księgarnia katolicka dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymała na skład i poleca dziełko p. t.

Zywot Chrystusa Pana

przez Wielebnego **Ludwika z Grenady** Dominikanina, tłómaczenie **St. Górskiego. Cena 1 złr. w. a.** 649(9-?)

Dr. J. Kołączkowski,

właściciel i kierownik **Zakładu wodoleczniczego** na Miodziusiu **w Szczawnicy**, wyjeżdża za granicę, aby poznać pierwsze Zakłady hydrop. i aby uzupełnić wiadomości swoje w dziedzinie chorób nerwowych, w czasie zimy w Berlinie i t. p. 718(4-4)

Kuropatwy

i wszelka dziczyzna codziennie świeża w handlu Knorcka przy ulicy Ś-go Jana Nr. 1. Wysyłki pocztowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 782(1-6)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że przez czas krótki wysprzedaję

dywany węgierskie

po nadzwyczaj niskich cenach i w rozmaitych wielkościach, w Hotelu londyńskim, drzwi Nr. 18, codziennie od godz. 11 do 2 popołudniu i od 5 do 8 wieczór. W niedziele i święta przez dzień cały. 779(1-3)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(176-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia**, **żakiety**, **szlafroczki damskie**, **zarzutki balowe**, **przody**, **kamizelki damskie**, **jersey**, **fichus**, **kokardy**, **naszyjniki**, **kwiaty balowe**, **pióra strusie i fantazyjne**, **gorsety paryzkie**, **wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry**, **wody toaletowe**. **Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Na placu przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.

Dziś we wtorek dnia 23 września b. r.

nie będzie przedstawienia,

z powodu przygotowań do wielkiej pantomimy „Mazepa“.

Ceny miejsc: 650(26-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Jutro po raz I: „Mazepa“.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

[Ku]rs papierów publicznych.

[K]raków, d. 22/9.

Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
papierowe . . za 100 rubli	143 —	144 25
niemieckie . . za 100 mar.	54 50	55 50
20-to frankówka złota	8 86	8 95
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 75	99 50
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 75	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98 —	— —
4% „ „ „ „ II Em.	95 25	96 —
4½% „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „	100 50	— —
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 50
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

HANDEL RYB.

Mam honor zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 25 b. m. t. j. we czwartek sprzedawać będę na Rybakach pod brzegiem domu Nr. 4 **ryby**, nadane mi w komis od Stowarzyszenia gospodarzy stawowych z dorzecza górnej Wisły, po cenie **64 cnt. za kilo.**

Upraszając o względy Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem 730(1-4)

Zygmunt Zieliński.

Drzewka owocowe

w gatunkach wyborowych 30.000 sztuk. — **Czereśnie i wiśnie** silne, grube w koronach I. wybór 100 szt. 40 złr. — **Jabłonie i gruszki** 100 szt. 30 złr. — **Śliwki** 10 szt. 3 złr. 50 ct. — **Agrest** 10 szt. 1 złr. 50 ct. — **Porzeczki** duże wiśniowe 100 szt. 10 złr. — **Maliny** miesięczne 100 szt. 5 złr., wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.** 728(3-6)

Powróciłem.

Dr. F. M. GŁUCHOWSKI

Nowy Sącz. 7-1(3-10)

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr. Pozostał niewielki zapas!

Ostatni miesiąc. **Główna wygrana 50.000 złr. wartości.** 712(9-?)

11 losów za 10 złr.
6 losów za 5 zł. 50 c.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

LUDWIK CHOMIAK

tapicer i dekorator

w Krakowie, przy ulicy Wiślnej Nr. 3,

przyjmuje wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż na prowincji

robót tapicerskich

a mianowicie:

wyścielanie mebli, materaców sprężynowych, włosiennych, poduszek, wyklejanie pokoi tapetami, obijanie tychże materją, dywanami lub ceratą, jakoteż robienie stor drelichowych, dekorowanie, zawieszanie firanek i t. p. — Pakuje meble, szkła i inne rzeczy w podróż, lub podczas przeprowadzania. Za staranne i trwałe wykończenie powierzonych robót gwarantuję.— Próby materyj i modeli na żądanie posyłam.

739(2-6) *Ludwik Chomiak.*

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych

Ogłasza do wynajęcia: (156-?)

zaraz:

3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze ul. Kolejowa Nr. 12.

3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.

Pokój i kuchnia na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 14.

6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.

Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Krowoderska Nr. 36.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr. 22.

7 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze Rynek Nr. 35.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na I piętrze, pokój dla służby ul. Batorego Nr. 14.

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb) do Oświęcima i Warszawy.

7.17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA

pod tytułem:

KORONA ŻYCIA

zawierająca 900 stron druku, **przyozdobiona 50 obrazkami wykonanemi u Angerera w Wiedniu i najpiękniejszemi wyjątkami z Pisma św.**, a zastosowanemi dla rozmaitych stanów. — Oprócz zwykle używanych nabożeństw na cały rok, tudzież Różańców, Koronek, Stacyj Męki Pańskiej, Gorzkich żali, Nieszporów na cały rok i mnóstwa modlitw i litanij do Świętych Pańskich, są także Nowenny we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza Nowenna o błogosławieństwo dla Unji, o zgodę i miłość bratnią Polaków z Rusinami i t. d.

Cena książki oprawnej w półskórek . . . . 1 złr. 50 cnt.
» » » ze złoconemi brzegami . . . . . 2 złr. — cnt.
» » » w doborowy szagryn . . . . . 2 złr. 50 cnt.
» » » na welinie lub z okuciem . . . 3 złr. — cnt.

Dla Czytelni ludowych, Kółek rolniczych i ludzi niezamożnych ceny u wydawcy samego zniżone.

Nowenna o miłosierdzie Boskie nad Polską. Stron. 47. Obrazków 5. Cena 10 cnt. Za 1 złr. 12 egz. franko.

X. JAN MALARZ.

7·2(2-12) **Kraków, Plac Marjacki, l. 5, II. piętro.**

We wszystkich trafykach i składach galanteryjnych.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT
CAWLEYEGO & HENRY
PARYŻ
MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

FABRYKA

ROBÓT POZŁOTNICZYCH i RZEŹBIARSKICH

pod firmą

Filip Woźniak

dawniej

ALEKSANDER KRYWULT

Kraków, Florjańska L. 1.

Wyrabia w różnych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne.

Stawia i restauruje ołtarze, feretrony, ambony i t. p. Wykonywuje ozdoby sufitowe oraz do drzwi i gzemsów.

Wielki wybór ram do premji Tow. Sztuk pięknych od 3 złr. i wyżej. Nadto znaczny wybór obrazów. 70?(5-5)

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną najlepszym i najtańszym **podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie **nie do zniszczenia**, a więc dzieci przez **długie lata** nimi **bawić się mogą**. Każda **prawdziwa skrzynka** budowlana zawiera śliczne **architektoniczne** wzorki i może być **zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi**. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i **wyżej**. **Strzedz się** należy **przed nikczemnymi** naśladowaniami i przyjmować **tylko** skrzynki opatrzone **fabryczną marką „kotwicą“**. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu **polecamy** poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa“**, którą bezpłatnie przesyłają: F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

Zmiana lokalu.

Redakcja i Administracja „ŚWIATA“

od 1 października b. r.

przeniesioną będzie na: 702(5-6)

40. Ulica Florjańska.

Najlepszy lakier i farbę pokostową

do zapuszczenia podłóg

prędko schnącą, poleca handel

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek 10. 634(9-12)

Skład [fortepian]ów, harmonij i pia[nin] ... Rynek gł. Krzysztofory.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski, Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.